

# PRZEGLĄD FELCZERSKI

Redaktor odpowiedzialny: A. Kurkowski, Wydawca: Związek Felczerów m. st. Warszawy i okolic.

## Na zagrożonej pozycji.

Zbliżający się V-ty ogólny zjazd felczerów stoi wobec całego szeregu zakusów ograniczania naszej działalności. Ograniczenia te, jakby za dotknięciem różdżki czarodziejskiej, zaczęły być stosowane odrazu ze wszystkich stron i w różnych dziedzinach naszej działalności. Pozycję zawodu felczerskiego zaatakowano zewsząd, jakby chodziło o to, aby tem trudniej oszołomionym było się zorientować, aby tem trudniej było się bronić.

W wolnej Polsce zdawałoby się każdy zawód będzie miał swobodę wykonywania go. Tembardziej starożytny zawód felczerski, który prawa swe czerpał nie od obcych, ale od królów polskich.

W wolnej Polsce zdawałoby się łatwiej będzie porozumieć z własnym rządem, niż dawniej z rządem zaborców. Ale to były złudzenia. Ustrój demokratyczny zostawia wprawdzie każdemu wolność — ale ta wolność podobna jest raczej do wolności umierania z głodu, przynajmniej tak się ona przedstawia w stosunku do nas, felczerów.

Cieszyliśmy się ustawą z dnia 1 lipca 1921 roku. Oto koniec gorzkiego chleba, jaki nam przyszło pożywać w ojczyźnie, mówiono w kołach felczerskich. Ale przedwcześnie się cieszone. Ustawa ta była wprawdzie skąpa w prerogatywy felczerskie. Ale było to chociaż coś. Było to prawo, na którym, my, małuczcy, mogliśmy się oprzeć. Zadowoleni byliśmy z tych kilku skromnych artykułów w naiwności nie spostrzegając idącego z nich ku nam groźnego niebezpieczeństwa w postaci dowolnego komentowania tak ogólnej ustawy przez władze wykonawcze.

Tak się też stało. Zostaliśmy wystawieni na łup samowoli różnych czynników wykonawczych, począwszy od najwyższej magistratury t. j. Ministerstwa Zdrowia Publicznego. Rozporządzenie wykonawcze do ustawy, wydane przez to ministerstwo sprzeczne jest z duchem ustawy felczerskiej, a w wielu miejscach sprzeczne jest nawet z samą literą ustawy. W ograniczeniu naszej działalności zrobiło ono pierwszy wyłom i stanowiło niejako zachętę w tym kierunku dla pomniejszych władz administracyjnych na prowincji. I od tej chwili nieprzestrzeganie ustawy przez różnych starostów, urzędy powiatowe, zaczęło się w pełni. Dlaczegoż oni mieli się z nią liczyć, kiedy pan Minister wydaje rozporządzenie niezgodne z ustawą.

Poczucie prawa wśród urzędników administracyjnych w Polsce jest mniejsze, jak się okazuje, niż wśród ogółu społeczeństwa. Nie trzeba było ogólnego ujęcia kwestji felczerskiej w ustawie, aby ona pozostała martwą literą. Bo w tych punktach ustawy nawet, które brzmią wyraźnie i nie budzą żadnej wątpliwości, władze administracyjne postępują zupełnie dowolnie.

Mówią nam, że jesteśmy niedouczkami i przeżytkiem. Argument ten dobry dla nieświadomych rzeczy jest mocno demagogiczny i wprost nieuczciwy. Bo jeżeli zasobem wiedzy felczer nie dorównywuje lekarzowi, to przecież i kompetencja jego jest znacznie mniejsza. Zawód felczerski pomysłany jest jako organ pomocniczy dla lekarza i w tym zakresie posiadana wiedza, uzyskana nb. w szkole felczerskiej, jest zupełnie wystarczająca. A jeśli dodać, że felczerzy sami dalej się kształcą plus praktyka, jaką odbywają, argument nieuctwa upada.

Z argumentem tym zawsze występują władze, kiedy chcą nas ograniczać, w czym są bardzo gorliwi, ale, gdy kielecki związek felczerów kilkakrotnie zwracał się do władz z pismem, iż na terenie województwa kieleckiego działają pseudo-felczerzy bez szkół żadnych i dyplomów, to władze właściwe uważały za stosowne całą sprawę pominąć milczeniem. I tak. Prawdziwych felczerów się ogranicza, pseudo-felczerów, z którymi walczą nasze związki, toleruje, a później, gdy taki pseudo-felczer się skompromituje, to idzie na nasz rachunek.

Dalszym etapem w tej prawdziwej martyrologji felczerskiej jest zmiana farmakopeji wbrew konwencji międzynarodowym, co już zakrawa na ośmieszanie Polski przed forum światowem.

Ponieważ felczer w myśl ustawy dla swej działalności korzysta ze środków, objętych w formakopeji międzynarodowej lit. B., p. minister w ustawie, niby-to nas nietyczącej, przesuwa dowolnie środki z litery B. do litery A.

Jak nie można wprost, to drogą okrężną, aby celu dopiąć i nam dokuczyć.

No i koroną dzieła okólnik dr. Adamskiego już z Państwowej służby zdrowia, dzielący felczerów na ograniczonych i nieograniczonych w prawach wbrew ustawie, która, nie zna podobnych kategorii, a uznaje tylko felczerów bez żadnych różnic.

Okólnik ten wprowadza w błąd lekarzy powiatowych, którzy odtąd będą przeprowadzać b. dokładną rewizję dokumentów felczerskich, a to celem ich zakwalifikowania na „lepszego” lub „gorszego” felczera. Mniejsza o to, że rewizja dokumentów jest dokładna, sami tego pragniemy, by pozbyć się pseudo-felczerów, lecz gorzej, że nie właściwą ocenę ich przeprowadzają, bo opierają się nie na ustawie, lecz na tym niefortunnym okólniku.

Art. 2 lit. c. ustawy felczerskiej powiada, iż felczerzy uprawnieni są „do szczepienia ospy i wydawania świadectw o wyniku”. Zanik poczucia prawa i poczucie bezkarności doszło w naszej administracji do tego stopnia, iż wprost oświadcza się, iż świadectwo szczepienia ospy przez felczera winno być każdorazowo potwierdzone przez lekarza, co naraża ludność na niepotrzebne koszta i stratę czasu i co się równa zupełnemu anulowaniu odnośnego paragrafu ustawy felczerskiej przez czynniki administracyjne i co jest niesłychanym nonsensem logicznym i nadużyciem prawnem.

Takie stanowisko sfer rządzących względem nas stało się głośnem i posłużyło za przykład wszelkim innym instytucjom. Zabrakło dla nas miejsca w Kasach Chorych, mimo gorącego zapewnienia dyrektora departamentu ubezpieczeń społecznych w ministerstwie Pracy i Op. Społ., iż przy organizacji etatów Kas Chorych felczerzy będą wzięci pod uwagę, jako b. zasłużeni dla zdrowia szerokich mas ludności. Ale słowo p. dyrektora nie stało się ciałem. Zaczyna brakować dla nas miejsc w szpitalach miejskich, gdzie na wakanse felczerskie, opróżnione przez śmierć, angażuje się raczej posługaczy, byle nie prawdziwych felczerów. A potem ma się pretensję, iż posługacz-felczer nie jest wykwalifikowany jako felczer i nieświadoma prawdziwego stanu ludność ma do nas pretensję o dyletantyzm.

I tak dalej. I tak dalej. Przykładów możnaby przytaczać mnóstwo. Są one nam, aż nadto dobrze znane. Przypominamy je dzisiaj, by groza położenia felczerów stanęła przed naszymi oczami w całej pełni; że czas wielki zastanowić się nad nimi poważnie. Zjazd wrześniowy niech głęboko się zastanowi nad środkami obrony szykanowanego na każdym miejscu zawodu, niech poweźmie odpowiednie uchwały, niech będzie wreszcie potężną, a rozumną manifestacją odłamu społeczeństwa, które powiada, iż dłużej maltretować się nie pozwoli.

## MYŚLI.

*Może się zdarzyć, że komuś gnije mózg, tak jak ludziom chorym na śnchoty gniją płuca. Ale nikt nie ma prawa karmić narodu zgnilizną swoich płuc lub swego mózgu. A takich jest teraz wielu.*

HENRYK SIENKIEWICZ.

## V Ogólny Zjazd Felczerów.

Niniejszym podajemy ustalony tymczasowy program prac naszego Zjazdu.

W przeddzień Zjazdu t. j. dnia 6-go września 1924 odbędzie się w lokalu Związku Felczerów m. Warszawy i okolic ul. Złota № 30 o g. 6 wiecz. konferencja referentów z prawem kooptacji.

W dniu 7 września r. b. o godz. 8 r. w kościele św. Krzyża, ul. Krakowskie Przedmieście № 1, odbędzie się uroczyste nabożeństwo na intencję Zjazdu, poczem o godz. 10-ej rano w lokalu Związku Pracowników Miejskich ul. Krakowskie-Przedmieście № 1, nastąpi otwarcie Zjazdu.

Według nadesłanych dotychczas referatów na Ogólny V Zjazd Felczerów na dzień 7-go września 1924 r. projektowany jest następujący porządek dzienny:

- 1) Rozporządzenie Min. Zdrowia Publiczn. do Ustawy z dn. 1 lipca.
- 2) Zmiana farmakopeji.
- 3) Wydawanie sygnatur.
- 4) „Przegląd Felczerski”.
- 5) Zagrożona egzystencja felczerów.
- 6) Centralny Związek Felczerów.
- 7) Zajmowanie posad felczerskich przez pseudo-felczerów.
- 8) Stosunek felczerów do lekarzy i odwrotnie.
- 9) Felczerzy w Kasach Chorych.
- 10) Wolne wnioski.
- 11) Odczytanie rezolucyj zjazdowych.

W miarę nadsyłania dalszych referatów, stosownie do ich treści, porządek dzienny może być zmieniony.

Koszt karty wstępu postanowiono oznaczyć na 6 złotych.

Komitet organizacyjny V Zjazdu Felczerów Rzeczpltej zwraca się do wszystkich Kolegów o wczesne nadsyłanie wiadomości do Związku Felczerów m. Warszawy i okolic, ul. Złota № 30, o swym przybyciu na Zjazd.

## HERPETYZM.

(Dokończenie).

Morfinę herpetycy źle znoszą, nawet w najmniejszych dawkach.

W II-gim okresie, przy reumatyzmie stawowym można stosować natrium salicylicum od 0,3 do 0,5. pro dosi.

Przeciwko arthritis deformans najlepiej stosować arsenik, jod i kalium jodatam. Ten ostatni środek działa również dobrze przy porażeniach systemu tętnicowego a arsenik — przy chorobach naskórných.

Znaczenie wód mineralnych przesadzone; hydroterapia skutkuje lepiej.

Co zaś się tyczy kąpeli morskich, to takowe przynoszą więcej szkody niż poprawy, gdyż podniecają ustrój nerwowy, który i bez tego jest podniecony.

Pobyt w górach jest bardzo pożyteczny dla herpetyków.

Co zaś się tyczy diety, to wyżej już było wspomniane na ile ujemnie działają na zdrowie herpetyka wszelkie pokarmy podniecające, a więc dlatego też życie wstrzemięźliwe jest konieczną potrzebą dla zdrowia herpetyka.

Na zakończenie zaznaczyć należy, iż życie herpetyka powinno służyć czynnie, gdyż w przeciwnym razie bezczynność może być bezpośrednią przyczyną do rozwoju hypochondrii.

*J. Wejnapel, felczer.*

Dr. Witold Gintyło.

## O preparatach salwarsanowych i uwagi o leczeniu kiły w szpitalu rejonowym w Bydgoszczy.

W odpowiedzi na 13 punkt ankiety o zatruciach przy zastosowywaniu preparatów salwarsanowych (M. S. Wojsk., Dep. San. 6131-24) podaje niżej wyniki pracy nad leczeniem kiły w Szpitalu Rejonowym w Bydgoszczy (oddział III wenerologiczny) za czas od lipca 1922 r. do maja 1924 r.), oraz uwagi osobiste, które piszę na podstawie odnośnych prac swych w Petersburgu i Wiedniu.

Salwarsanowe wlewania w czasie wyżej wskazanym zastosowałem 1341 raz, do czego używałem preparatów: 1) niemieckiego — w r. 1922, 2) polskiej fabryki w Grodzišku, 3) neoarsenobenzolu Billona f. Spiessa i 4) neosalutanu f. Sp. Akc. Zgierz. Dawki stosowałem: 0,3; 0,45; 0,6; 0,6, robiąc wlewania raz w tygodniu. Piąte wlewanie (0,6) stosowałem w rzadkich wypadkach, gdy w końcu kuracji wynik badania krwi na odczyn Wassermana nie był ujemnym.

Wszystkie kuracje były skombinowane: rtęć i salwarsan. Rtęci używałem nierozpuszczalnej: hydrargyrum salicylicum.

Nie mając do rozporządzenia dobrej kanadyjskiej parafiny, używam dla zawiesiny z b. dobrym wynikiem oleum sesami, (hydrarg. salic. 3,0 ol. sesami 30,0). Parafina, którą otrzymywałem, daje często bardzo lichą zawiesinę, a chorzy źle ją znoszą.

Używam tygodniowo po jednogramowym zastrzyku takiej rtęciowej zawiesiny, ciągle mieszając ją podczas pracy; stosuję przy pierwszej kuracji 12, w drugiej 10, a w następnych kuracjach, przy odczynie Wassermana w końcu kuracji ujemnym, do 8 zastrzyków rtęciowych. Przed każdym wlewaniem salwarsanowem i przed każdym zastrzykiem rtęciowym (w wyżej wskazanym czasie było ich 3455) badany był u chorych mocznik na białkomocznik. Raz w tygodniu kontroluje się wagę chorych.

Objawy lekkiego zatrucia stwierdziłem w 8 wypadkach, mianowicie:

I. Chory A. cierpiał na biegunkę po każdym salwarsaniu; (idiosyncrasia).

II. Chory B., (habitus phisicus); kiła II z objawami zewnętrznymi, Wasserman 22.IX.23. + + +; odczyn Stern Hechta + + +; Wasserman 8.XII.23 + + +; Wasserman 2.II.24 wątpliwy; pacjent źle znosił rtęć i salwarsan, cierpiąc nawet od mniejszych dawek na ból głowy; po rtęciowym zastrzyku z parafiną (nie ameryk.) — ciepłota 39,8,

wymioty. Po drugiej kuracji, z wynikiem Wassermana wątpliwym, zwolniony został przez komisję na urlop roczny. Zmarł w domu na gruźlicę.

III. Chory C. (neurastenia, potator) — raz zachorował po wlewaniu preparatu Spiessa i drugi raz po wlewaniu neosalutanu Zgierz: słabość, omdlenie,  $t^0$  — 38,6.

IV. Chory D

V. „ E

VI. „ F (kiła III)

VII. „ G

} bóle głowy, osłabienie, biegunka po wlewaniu preparatu Zgierz;  $t^0$  — 38<sup>0</sup> — 39<sup>0</sup>. Objawy na drugi dzień ustąpiły.

VIII. Chory H — wymioty po wlewaniu preparatu Grodzisk; w wymiotach ascrides!

Zaznaczam, iż — nie licząc chorego na gruźlicę i drugiego na helminthiasis — na 1341 wlewanie salwarsanowe miałem tylko u sześciu chorych lekkie stosunkowo objawy zatrucia. Z tych sześciu — u trzech ustrój osłabiony był poprzedniemu nadużyciem alkoholu, a czwarty cierpiał jednocześnie na gonorrhoea acut., cystitis ac. i niezbyt szczytu lewego płuca.

Na 3455 zaś zastrzyków rtęciowych było silnych zaburzeń u 5 chorych wskutek marnej parafiny.

Przed rozpoczęciem i przed ukończeniem każdej antykwilowej kuracji kontrolowałem stan chorego przez reakcję Wassermana. Niektóre kuracje potrzebowały jeszcze powtórnych badań. Pomimo to badałem krew na Wassermana u chorych co 6 miesięcy od początku choroby.

Od lipca r. 1922 do maja r. 1924 krew była badana 581 raz (reakcje wykonane w laboratorium przy Okręgowym Szpitalu VIII).

(D. c. n.).

## Stan zdrowotny m. Łomży.

I. Stan sanitarny m. Łomży, jak wogóle każdego miasta, nieposiadającego wodociągów i kanalizacji, w latach ubiegłych i obecnym okresie — nie można nazwać dobrym:

a) Stan sanitarny miasta pod względem utrzymania dróg, placów, podwórzy i domów jest niedostateczny i gorszy niż przed wojną.

Wpływa na ujemny stan sanitarny miasta: 1) niedostateczna sprężystość i sanitarna znajomość funkcjonariuszy policji, oraz 2) bardzo słabo oddziaływające pod względem materialnym, jak również „moralnym” — wszelkie kary sądowe i administracyjne.

b) W wodę do użytku domowego ludność zamożniejsza zaopatruje się za pomocą wozwodów z „monopolu” (studnia artezyjska, obecnie własność kolei); uboga zaś ludność używa wodę rzeczna, studzienną lub wodę ze studni artezyjskiej przy elektrowni. Z powodu braku wodociągów miejskich, w ścisłym tego słowa znaczeniu, — ludność Łomży narażoną jest stale i ciągle na niebezpieczeństwo ze strony chorób zakaźnych, dowodem czego jest znaczny procent zachorowań i śmiertelności wśród mieszkańców miasta i przedmieść. Brak dobrej wody jest u nas największą bolączką, która powinna być usunięta w jaknajkrótszym czasie bez względu na ciężki stan materialny samorządu miejskiego. Bez rozwiązania tego problemu, bodaj najważniejszego, mieszkańcy miasta nie mogą być pewni jutra choroby bowiem i śmierć ze strony niewidzialnego wroga stale zagładają im w oczy.

## II. Choroby zakaźne i metody walki.

a) Z pośród chronicznych chorób zakaźnych w obecnym czasie, czasie powojennym, daje się we znaki — gruźlica. Ta choroba szerzy się wśród młodzieży i zabiera wiele ofiar. Instytucyj, stowarzyszeń lub zakładów zwalczania gruźlicy w Łomży niema i tą sprawą wogóle ani samorząd powiatowy, ani też miejski nie interesuje się. Jednak, bezwarunkowo, jest rzeczą konieczną zorganizowanie miejscowego oddziału Polskiej ligi walki z gruźlicą. Cyfry statystyczne o szerzeniu się tej klęski społecznej — są wprost zastraszające: jeśli przed wojną światową, z masy umierających ludzi —  $\frac{1}{7}$  umierała na gruźlicę, to obecnie ta cyfra podniosła się do  $\frac{3}{4}$ .

b) Chorych na ostre choroby zakaźne (jak tyfus, szkarlatyna i t. p. pozostawia się w domu tylko w wyjątkowych wypadkach; poza tem wywozi do szpitala, ale cóż kiedy karetki samochodowej, ani też karetki konnej niema, co jest niezbędnem, tym bardziej, że szpital zakaźny jest odległym od miasta o  $2\frac{1}{2}$  kilometra, a pogoda wszak bywa różna podczas jesieni i zimy.

2. Stałego lekarza przy szpitalu, któryby tam zamieszkiwał, — niema; lekarz przyjeżdża z Łomży w rannych godzinach, na godzinę czasu lub więcej — w razie potrzeby.

3. Jest tylko podręczna apteczka.

4. Niema choćby doświadczonego felczera lub felczarki.

5. Służby wyszkolonej i sumiennej wogóle niema.

6. W całym szpitalu jest tylko jedna wanna, która może nie wystarczać, lub wreszcie może się popsuć.

7. Nadzorczyńni, czy też gospodyni mieszka w innym budynku, położonym o 120 lub więcej kroków, gdzie jest również kuchnia dla chorych.

8. Odwiedzanie lub dowiadywanie się o stanie chorego przez rodzinę lub krewnych, podczas surowej zimy lub z powodu znacznej odległości od miasta, jest niezmiernie utrudnione.

9. Niema przy szpitalu oddzielnego domu izolacyjnego.

10. Kamery dezynfekcyjnej i natrysków przy zakaźnym szpitalu niema; jest tylko ruchoma kamera (po niemcach), skuteczność działania której, z powodu choćby niedostatecznego nadzoru, jest nader wątpliwą. Latem zaś, szpital ten, według opinii lekarzy Łomżyńskich, w zupełności nie odpowiada swemu przeznaczeniu, i wogóle istnienie szpitala w tych warunkach jest parodią, która dyskredytuje szpitalnictwo w opinii publicznej.

W jaknajkrótszym czasie powinniśmy rozpocząć realizację, ma się rozumieć w miarę sił, następujących sanitarno-higienicznych postulatów.

1. Woda: zaopatrzyć mieszkańców miasta w dobrą, zdrową i taną wodę — jako artykuł I-ej potrzeby.

2. Powietrze. Mieszkańcy miasta zatruwają się wyziewami i smrodami, wydzielającymi się z popsutych rynsztoków, którymi ściekają różne nieczystości. Ponieważ dla braku funduszy miasto nie może być wkrótce skanalizowane, a jednak trzeba choć nie całkowicie, usunąć te zatruwające wyziewy, niezbędnem jest ujednostajnienie wszystkich rynsztoków w mieście z cementowych płyt, którymi wszelkie ścieki spływać będą szybko i kompletnie, nie zakażając gruntu. Jest rzeczą konieczną rozpocząć przeróbkę rynsztoków choćby dzielnicami czy ulicami, w tym jeszcze roku.

Jedynym rezerwoarem świeżego powietrza i ulubionem miejscem spacerów jest ogród miejski, przy szkole mierniczej i aleja Śniadowska; w tej dzielnicy, pod żadnym pozorem, nie powinno być pozwalanem na stawianie fabryk, składów, rozlewni nafty i t. d., gdyż byłoby to pogwałceniem wszelkich praw sanitarnych.

3. Kąpiele. Ludność dla braku kąpeli, porasta błotem. Doskonale urządzone gmach kąpielowy prywatny „Djana” (łaźnia, wanny, natryski), nie funkcjonuje dla braku funduszy na remont (w zeszłym roku w m. czerwcu na konieczną przeróbkę i remont trzeba było tylko 20 mil. marek). Kąpiele „Djana” powinny być jeszcze w tym roku bezwarunkowo uruchomione, bodajby za wszelką cenę.

4. Szpital lub barak dla chorych zakaźnych powinien być wybudowany w mieście, (np.: w ogrodzie szpitalnym Św. Ducha) przy nim powinny być kąpiele (natryski, wanny) z kamerą dezynfekcyjną. Przy szpitalu powinien być bezwzględnie dom izolacyjny. Wtedy tylko można być pewnym pomyslniej walki z epidemjami. Kamera dezynfekcyjna przy szpitalu powinna być urządzona, by mogła zaspokajać potrzeby nie tylko szpitala, lecz i potrzeby całego miasta (dezynfekcja ubrań, futer i pościeli po chorych zakaźnych, a także suchotnikach).

5. Laboratorium Chemiczno - Bakteryjologiczne. Pracownia taka w mieście jest również koniecznie potrzebna dla badania wody, nabiału i wszelkiego rodzaju produktów spożywczych, które coraz częściej bywają fałszowane.

6. Jatkę mięsne. Mięso w Łomży sprzedaje się w tak ohydnych pomieszczeniach, poprzerabianych z suterem, kurytarzy, zwykle bez okien, światła, wentylacji, że doprawdy nie może być mowy o utrzymaniu w nich czystości. Stare jatki drewniane należące do Magistratu, są jeszcze gorsze i kwalifikują się do rozbiórki: ciasne, ciemne, śmierdzące, o zgniętych podłogach pomieszczenie jatek, do których cisną się tłumy kupujących są naprawdę ogniskami wszelkiej zarazy.

Wobec tych warunków palącą koniecznością jest wybudowanie nowych, murowanych, według wzorów nowoczesnych, hal mięsnych.

7. Piekarnie. Wszystkie piekarnie (oprócz jednej) są ciasne i ciemne. Trzeba pomyśleć o wybudowaniu jednej wielkiej (lub więcej) piekarni mechanicznej.

8. Potrzebny jest bezwarunkowo 1 lub 2 lekarzy oprócz tego paru dobrych felczerów.

## Słówko o wpływie pracy na organizm ludzki.

Znana jest kwestja chorób zawodowych, badaniem których zajmują się dziś najwybitniejsi specjaliści — społecznicy ze świata lekarskiego. Wiadomo, iż w pewnych gałęziach pracy ludzie żyją do pewnego określonego wieku i zapadają wszyscy na jedną i tą samą chorobę t. zw. zawodową.

Coraz bardziej doskonalący się postęp gospodarczy, a w nim techniczny podział pracy, w którym każda czynność została zmechanizowana do najwyższego stopnia wytworzył typ człowieka bezmyślnego, z drugiej strony niechętnie pracującego.

Dawniej, gdy robotnik np. w średniowieczu pracował dla siebie i z zamięłowaniem, nie kłócono się o godziny pracy, pracowano nieraz po 12 godzin pracy, nikt na to nie narzekał i praca nikomu nie szkodziła.

Gdy wprowadzone zostały maszyny do przemysłu, znika coraz więcej drobny przymus a robotnik schodzi do rzędu niewolnika przemysłu i maszyny, to też, pracując nie dla siebie, pracuje bez zamięłowania i niechętnie.



A zmęczenie fizyczne znajduje się w prostym stosunku do przymusu psychicznego.

To też w odpowiedniej statystyce przeprowadzonej na Zachodzie na pytanie: czy pracuje pan chętnie w swoim zawodzie, odpowiedział ujemnie 60 proc. górników, 75 proc. robotników tekstylnych i 56 proc. metalowców, a zaledwie 7—15 proc. odpowiedziało, że pracuje z zamiłowaniem.

Obecnie więc i zdrowie robotników przedstawia się bardzo smutno, a zdolność do pracy jeszcze smutniej zwłaszcza z wiekiem.

Robotnicy do fabryk ciągną ze wsi. Miasto i praca w fabryce wpływa ujemnie na ustrój fizyczny. Parę pokoleń, pracując w mieście, w fabrykach przedstawia sobą obraz prawdziwej nędzy i rozpaczki.

Statystyki wojskowe w Berlinie wykazują, że zaledwie obecnie 28—30 proc. robotników nadaje się do wojska. U nas, kto był w wojsku, z łatwością spostrzegał różnicę w rozwoju fizycznym między rekrutem ze wsi lub z miasta.

Zdolność do pracy w miarę starzenia się zmniejsza się też stale i wybitnie. Najdłużej mogą pracować jeszcze robotnicy w Niderlandach i Szwecji, bo 38 lat, najkrócej we Francji, bo tylko 27 lat. Przyczynia się do coraz większego upadku zdolności fizycznej praca kobiet, dzieci i złe higieniczne warunki w fabrykach.

Jakież mogą być środki zaradcze? Przedewszystkiem zmniejszenie godzin pracy, a już, pod żadnym pozorem, stosowania godzin ponadliczbowych. Dowiedziona jest rzeczą, że w t. zw. godzinach nadliczbowych robotnicy pracują bardzo źle i nieraz taki wysiłek, jak włożone weń pieniądze idą na marne. A dalej...

Zmniejszanie więc godzin pracy w miarę postępu techniki. Ktoś może powiedzieć, że w ten sposób dochodzimy do absurdu, żeby robotnik pracował np. 2—4 godzin dziennie. Tak. Postęp techniczny zwiększa wprawdzie produkcję, ale rolę robotnika sprowadza tylko do mechanicznego obsługiwanie, tworzy zeń wprost przygłupka, który nie może sobie zdać sprawy z najprostszymi zjawiskami, wokół niego zachodzącymi. Już Smith, ekonomista angielski, duchowy ojciec teoretyczny dzisiejszego przemysłu, oświadcza, że, by zapobiec tym skutkom, należy zmniejszać godziny pracy, a w wolnych godzinach rozpocząć pracę oświatową, działalność sportową. Ma to przeciwdziałać ujemnym skutkom warunków pracy w dzisiejszych warunkach.

O ile wyższym jest tutaj Smith, ojciec liberalnej ekonomji, który przed 150 lat przewidział skutki dzisiejszego stanu rzeczy i podał środki zaradcze, od takiego np. prof. ekonomji uniwersytetu warszawskiego, który dziś w XX wieku twierdzi:

„Dążenie do zmniejszania ilości godzin pracy jest absurdem, gdyż

klasa robotnicza, jako taka, będzie zawsze z reguły stała na niskim poziomie kulturalnym, a więc wolny czas może zużytkować niewłaściwie”.

Życie zadaje kłam słowom pana profesora, gdyż wszyscy stwierdzają dziś coraz większy poziom kulturalnej klasy robotniczej, a w interesie każdego społeczeństwa leży, by poziom ten był większy.

Dalszym środkiem zaradczym byłoby poznanie niebezpieczeństw dla zdrowia, wynikających w danych warunków pracy (hygiena pracy) no i biuro porad dla młodzieży, która obiera sobie zawód. Aby nie marnować zdolności psychicznych i warunków fizycznych danego osobnika należałoby jak najszybciej pootwierać takie biura, orzekające o możliwościach, jakie każdy może osiągnąć przez pracę w odpowiednim zawodzie. Uniknęło by się tutaj wiele rozczarowań, zaoszczędziło energję społeczną i w przyszłości, byłoby coraz mniej ludzi niezadowolonych ze swego zawodu, a coraz więcej pracujących z zamiłowaniem, co znakomicie by wpływało na ich organizm.

*R. K., felczer fabryczny.*

## Pijawki a zdrowie.

Naczelny referent od spraw medycyny w „Kurjerze Warszawskim” p. Dr. Fruchtman uważał za stosowne napisać grzmiący artykuł o szkodliwości pijawek i, co lepsze, winę stosowania pijawek złożyć na felczerów.

Otóż w imię prawdy należałoby coś w tej sprawie powiedzieć:

Że stawianie pijawek w wielu razach jest złe, że jest przeżytkiem, że może być zastąpione, jak to pisze p. Dr. Fruchtman, wiedzą felczerzy i dlatego przeważnie nie stosują pijawek sami, a tylko z polecenia lekarzy, ostatnio, między innymi, ś. p. redaktorowi „Kurjera Warszawskiego” p. K. Olchowiczowi. Tu już chyba felczer samodzielnie nie leczył i pijawek z własnego natchnienia nie stawiał.

Widzimy z powyższego, że jest to tylko tendencja dyskredytowania pracy felczerów i b. dziwne, że do tej pory nie znalazł się nikt, któryby chciał publicznie wyświecić prawdę.

Proponowany przez p. Dr. Fruchtmana zakaz stawiania pijawek, jako środek zbyt radykalny, nie rozstrzyga kwestji: 1-o nie zmieni on zdania u wielu lekarzy, jako o środku niosącym ulgę chorym, 2-o uprzednio należy przygotować grunt drogą uświadczenia ogółu o szkodliwości.

Szczęśliwe było-by to społeczeństwo, któremu tylko-by zagrażało stawianie pijawek. Groźniejszym objawem jest tolerowanie na targach handlu artykułami żywnościowymi przy cuchnącym, pełnym brudu rynsztoku, w naczyniach, będących w stanie b. dalekim od wymagań przepisów higieny. Ale oczywiście zawsze łatwiej jest napisać artykuł niż przeprowadzić celową akcję w skutkach, mogącą przynieść błogosławione rezultaty ludności.

## Ku uwadze władz, przestrodze wszystkich.

Wszystkim organom administracyjnym, szykanującym felczerów, z braku lepszego zajęcia, polecamy uwadze b. szewcową, która obecnie zajmuje się praktyką lekarską, jak to widać z gazet śląskich, z których otrzymaliśmy następujący wycinek:

Wszelkie choroby mogą być w krótkim czasie wyleczone przez magnetyzm i leczenie przyrodne zaraz po badaniu uczuwa pacjent polepszenie; żółciowe kamienie usuwam w 24 godzinach pod gwarancją:

**ELEONORA FRĄCKOWIAK**

Magneopatka i lekarka przyrodna.

Król. Huta.

Plac Matejki № 2.

Cóż na to wojewódzki urząd zdrowia i Państwowa Służba Zdrowia przy Min. Spraw Wewnętrznych?

## Fakty i Dokumenty.

### P. Rabski — jako dyletant.

P. poseł Rabski, publicysta „Kurjera Warszawskiego”, broniąc w swych „Kartkach ulotnych” p. Landsberga, dyktatora kolejowego w Wilnie, krytykę jego działalności nazwał „krytyką, mającą wszystkie znamiona pretensjonalnego a dyletanckiego felczerstwa”.

Otóż, jeżeli felczer, zanim dopuszczono go do tej skromnej działalności, musiał ukończyć szkołę felczerską i kilka lat praktykować, to p. Rabski zapewne pisze o wszystkim i wszystkich bez żadnego przygotowania, a nawet zastanowienia.

I raczej za symbol dyletantyzmu należy uważać tych dziennikarzy, którzy bez żadnego poczucia odpowiedzialności, obniżają szacunek społeczeństwa dla zawodu, którzy zawsze i wszędzie w miarę swych sił i możliwości pracuje dla szerokiego ogółu.

### Lekarz — organem policyjnym.

Jeden z naszych kolegów udał się do jednej z podmiejskich miejscowości dla zbadania stosunków w celu ewentualnego osiedlenia się. Przedstawił się przede wszystkim tamtejszemu lekarzowi. Lekarz przyjął go b. uprzejmie, lecz gdy się dowiedział o celu wizyty zajął tak nieprzychylnie stanowisko względem niego, iż nasz kolega zmuszony został do porzucenia swego zamiaru.

Wobec tego należałoby spytać, iż ustawa sejmowa gwarantuje felczerom praktykowanie w całej b. Kongresówce i na ziemiach wschodnich i z jakiej racji p. lekarz tamtejszy wchodzi w kompetencje władz policyjnych, zabraniając spokojnym obywatelom możliwość dowolnego osiedlania się w miejscowościach Rzpltej.

# Różne wiadomości.

## Nowe horyzonty nauki.

Młody niemiecki uczyony Tyberjusz Reiter, zdołał ustalić pochodzenie gruczola tarczowego, a tem samem mógł wynaleźć środek dla zwalczania wielu chorób, których pośrednim sprawcą jest ów gruczoł.

Wyciąg Reitera, zwany Thyroxina, składa się z krystalicznych, podobnych do azbestu, nici, zawierających między innymi 63 proc. jodu. Wspólnie z prof. Zonderem, Reiter przeprowadza obecnie próby nad stosowaniem Thyroxiny dla leczenia dwóch bardzo ciężkich chorób, wywołanych przez nieprawidłowe działanie gruczola tarczowego: Mixodemy (obrzęk) i choroby Basedowa. Pierwsza z tych chorób powstaje, gdy czynność gruczola tarczowego jest niepełna, druga zaś — gdy jest nadmierna. W pierwszej z nich uczeni niemieccy stosują Thyroxinę czystą, w drugiej zaś — w połączeniu z wapnem (Calcium) i otrzymują podobno wyniki nadzwyczajne. Poza tem Thyroxina posiada — oświadcza Reiter — jeszcze inne zastosowanie praktyczne. Mianowicie, ma być najskuteczniejszym środkiem przeciwko otyłości.

Drugi wynalazek posiada bodaj, że jeszcze donioślejsze znaczenie, dotyczy on bowiem tak bardzo rozszerzonej, oraz czyniącej znaczne spustoszenia choroby, jak zapalenie płuc. Ostatnio donoszą do paryskiego wydania „New York Herald”, że zapewnione jest zmniejszenie wypadków śmiertelności przy zapaleniu płuc przynajmniej o 50% wskutek odkrycia, dokonanego przez dr. Lloyd Feltona ze szkoły lekarskiej Harvarda, a przewodniczącego komisji lekarskiej, utworzonej przez towarzystwo ubezpieczeń na życie „Metropolitan Life Insurance Company” wskutek groźnej epidemii grypy, która nawiedziła Stany Zjednoczone w 1917 r. Po pięcioletnich usiłowaniach, dr. Felton zdołał wyodrębnić ze zwykłej surowicy krwi końskiej ciało krystaliczne, zabijające zarodki zapalenia płuc. Substancji tej użyto już w 120 wypadkach klinicznych w Bostonie i Nowym Jorku bez wywoływania niepożądanego reakcji, towarzyszącej czasem użyciu zwykłej surowicy końskiej. Jakkolwiek nie osiągnięto wyników bezpośrednich przeciwko grypzie, to jednak odkrycie dr. Feltona uważane jest za niezmiernie ważne przy walce z gripą, wywołującą tak często zapalenie płuc.

## Walka z gruźlicą.

Wice-dyrektor instytutu Pasteura, profesor Albert Calmette, przedstawił Akademii medycznej w Paryżu nadzwyczajne wyniki badań, dotyczących walki z gruźlicą. Badania te trwają od dwudziestu lat i doprowadziły do wynalezienia środka znanego pod nazwą: B. C. G., którego właściwością jest, iż powstrzymuje rozwój gruźlicy. Może on być skutecznie używany tylko, jako zabezpieczenie tych, którzy jeszcze tej chorobie nie podlegają, a zatem bardzo młodych osób.

Pierwsze próby stosowania B. C. G., robione były na cielętach, które urodziły się z krów, dotkniętych gruźlicą. Zastrzyknięto surowicę 127 sztukom, a następnie co roku powtarzano tę samą operację. Skutek był doskonały, albowiem zwierzęta pozostały zupełnie zdrowe. Dalsze doświadczenia stosowano we francuskiej Gwinei, gdzie instytut Pasteura posiada zakład do badania małp i również osiągnięto dobre rezultaty. Wtedy dopiero odważył się prof. Calmette szczepić swój środek dzieciom. Według sprawozdań lekarzy i członków Akademii medycznej 247 zaszczepionych niemowląt, żyjących w otoczeniu ludzi gruźlicznych zyskało zupełną odporność na tę straszną chorobę.

Jeżeli dalsze próby dadzą równie korzystne rezultaty, szczepienie coroczne dzieci stanie się cudownym środkiem w walce z gruźlicą.

## Udar słoneczny.

W czasie upałów udar słoneczny jest zjawiskiem dość powszechnem. Ulegają mu żołnierze w czasie marszów forsownych, robotnicy pracujący w polu, robotnicy budowlani, wycieczkowicze i turyści w górach, ponieważ ich wysiłek fizyczny podnosi wewnętrzną temperaturę ciała, co ułatwia porażenie. Porażeniu ulegają także palacze okrętowi, o ile ich pozbawia się możności ruchu na świeżem powietrzu.

Udar słoneczny jest ostrem zapaleniem mózgu, wywołanem bezpośrednio promieniowaniem słońca na głowę. Udar następuje nagle. Błony mózgowe rozpalają się i człowiek pada na ziemię nieprzytomny. Zwykle chorobę poprzedza ból głowy, zawrót, szum w uszach. Gdy chorego przeniesiemy w cień, głowę zlejemy chłodną wodą i przyłożymy chłodzące kompresy, osłabienie mija i tylko w rzadkich wypadkach kończy się śmiertelnie. Zjawiskiem towarzyszącem udarowi po wyzdrowieniu jest zdernerwowanie i psychiczne podniecenie. Porażenie polega na tem, że normalne wydzielanie ciepła ustaje wskutek rozpalenia ciała przez promienie słoneczne. W takich warunkach ustaje normalne regulowanie ciepła w organizmie spowodowane poceniem się. Innego rodzaju porażenie może także nastąpić w gorącym dusznym i wilgotnym powietrzu bez słońca. Powoduje je przemęczenie mięśni serca i organów oddechowych oraz niedostateczne wydzielanie moczu. Unika się udaru, jeżeli mamy na sobie ubranie przewiewne, jeżeli łomoki, które niesiemy, nie są zbyt ciężkie, przyczem odżywianie musi być odpowiednie, t. j. bardzo umiarkowane. Kto chce zająć daleko, musi jeść umiarkowanie, nawet pić należy mało. Przedewszystkiem należy unikać picia wódki lub piwa, które udar tylko przyspieszają. Przed forsownymi marszami należy się wyspać należycie, ponieważ brak snu, organizm osłabia i czyni go podatniejszym na choroby. Mniej są szkodliwe dni upalne z suchem powietrzem, bardziej niebezpieczne dni duszne bez słońca.

Należy wystrzegać się pochodów w południe, nie wolno przeciążać się ubraniami, ani łomokami, od czasu do czasu należy odpoczywać. Jako napój niechaj służy woda, herbata lub kawa. Dostateczne nasycenie się przed pochodem i umiarkowane odżywianie się podczas pochodu jest konieczne.

Na ogół podlegają łatwiej tego rodzaju porażeniom ludzie otyli, cierpiący i nerwowi. Udar leczy się sztucznem oddechaniem, zimną kąpielą, zastrzyknięciem eteru i chininą, którą w ostatnim czasie bardzo zalecają. Szkodliwem jest nadmierne wylegiwanie się w słońcu, którego promienie na nagiem ciele wywołują opaleniznę, powodującą ciężkie zapalenie skóry.

## Ruch związkowy.

### Protokół.

1-go Walnego Zebrania Członków Związku Felczerów m. Kowla i okolic w dniu 3-go lipca 1924 r.

Obecnych: członków 16 (szczęsnaście).

*Na zaproszenie Członków założycieli zebranie zaszczycił swoją obecnością w charakterze gościa pow. Lekarz kowelski p. Dr. Weselski.*

Poruszenie wśród zebranych wywołuje się na sali obrad przedstawiciela porządku Publicznego funkcjonariusza Policji Państwowej.

Zebranie zagaił o godzinie 16-ej przewodniczący tymczasowego Zarządu kol. Iskrzycki Stanisław, odczytując zezwolenie Starostwa Kowelskiego za L. 20022 z dnia 25 czerwca r. b. na urządzenie wymienionego zebrania z następującym porządkiem

dziennym: 1. Zagajenie Zebrania, i powitanie członków. 2. Wybór prezydium 3. Odczytanie protokołu Zebrania Organizacyjnego. 4. Sprawozdanie z działalności Tymczasowego Zarządu, 5. Zatwierdzenie listy członków Związku. 6. Wybory Zarządu i Komisji Rewizyjnej. 7. Wolne wnioski.

1. Po otwarciu zebrania kol. Iskrzycki Zaznajamia obecnych z tekstem Statutu Związku, zatwierdzonym przez Władze Wojewódzkie w Łucku za L. 4667/Pr. z dnia 28 Kwietnia 1924 r. Następnie witając członków nowopowstałego Związku składa serdeczne życzenia tej nowej placówce zawodowej owocnej pracy i rozwoju dla dobra całej korporacji felczerskiej. *Obecny na walnym zebraniu pow. lekarz kowelski Dr. Weselski w krótkim lecz gorącym przemówieniu również złożył najserdeczniejsze życzenia obiecując poparcia w dalszym ciągu życia związkowego.*

2. Po przywitaniu członków kol. Iskrzycki proponuje na przewodniczącego Zebrania kol. Baranowskiego, co jednogłośnie przez zebranie przyjęto.

Kol. Baranowski ze swej strony powołuje na assessorów kol. Jewtuszeko Stefana i Skarstana Franciszka, na sekretarza kol. Zbieranowskiego Aleksandra.

3. Kol. Iskrzycki odczytuje protokół Zebrania Organizacyjnego m. Kowla i Okolic, co zebranie przyjmuje bez zastrzeżeń.

4. Zamiast sprawozdania z działalności tymczasowego Zarządu (6-iu członków-założycieli) kol. Iskrzycki odczytuje 9 protokółów posiedzeń tegoż Zarządu. Na uwagę zasługuje: a) zalegalizowanie statutu Związku; b) Zaliczenie w poczet dożywotnich członków Związku Kol. Antoniego Tuszowskiego; c) wydatki związane z rejestracją statutu Związku i zwołaniem Walnego Zebrania a także rozchody na sporządzenie wienca na grób ś. p. kol. Antoniemu Tuszowskiemu. Sprawozdanie to Zebrani przyjmują do wiadomości bez dyskusji; powstaniem zaś oddają cześć zmarłemu kol. ś. p. Antoniemu Tuszowskiemu.

5. W sprawie zatwierdzenia listy członków Związku po ożywionej dyskusji w w której zabierali głos kol. Iskrzycki, Guliński, Niemoszkalenko i inni; postanowiono wszystkich kol., którzy złożyli deklaracje, a nieprzedłożyli dokumentów wymaganych przez art. 6 statutu Związku przyjąć w poczet członków tymczasowo z warunkiem, aby w terminie miesięcznym dostarczyli dokumenty przysłanemu Zarządowi Związku.

6. Przystąpiono do wyborów Zarządu i Komisji Rewizyjnej. Kol. Iskrzycki zabiera głos i odczytuje odnośne artykuły Statutu Związku w sprawie powyższych wyborów. Przewodniczący, zebrania kol. Baranowski stawia wniosek przeprowadzenia wyborów Zarządu i Komisji Rewizyjnej bez zastępców z powodu małej ilości obecnych, i zaznacza że, na następnym Zebraniu można będzie uzupełnić wybory zastępców. Wniosek kol. Baranowskiego zebrani przyjęli większością głosów. Przewodniczący zarządza wybory tajne oddzielnie do Zarządu i Komisji Rewizyjnej. Ponieważ w myśl art. 23 st. Związku wszyscy wybrani członkowie Zarządu mandat otrzymują według ilości uzyskanych przy wyborach głosów w następującym porządku prezes, zastępca prezesa, sekretarz, skarbnik i członek, a w danym wypadku koledzy Iskrzycki i Baranowski otrzymali jednakową największą ilość głosów (15) przeto Zarządzono powtórne tajne głosowanie między tymi dwoma kandydatami na prezesa Zarządu Związku. Wynik głosowania: prezesem wybrano kol. Iskrzyckiego Stanisława zastępca zaś prezesa, został kol. Baranowski Jan. Według ilości otrzymanych głosów na Sekretarza Zarządu Związku powołano kol. Gulinskiego Aleksandra (12), głosów na Skarbnika kol. Antonczyka Włodzimierza 11 głosów (co do 5 członka Zarządu Związku to z powodu otrzymania przez kol. Dumanskiego i Baski jednakowej ilości głosów 9. Zarządzono przegłosowanie wynikiem którego większością głosów wybranym został kol. Baskin.

Większością głosów w skład Komisji Rewizyjnej weszli kol. Zbieranowski. (6 głosów). Niemoszkalenko (5 głosów) i Tkarstan 5 głosów).

7) W wolnych wnioskach kol. Iskrzycki podnosząc zasługi obecnego na walnym Zebraniu pow. Lekarza Dr. Weselskiego, który niemało się przyczynił do utworzenia Związku proponuje wybrać go na członka honorowego Związku Felczerów m. Kowla i okolic. Zebrani wniosek akceptują jednogłośnie oklaskami, Dr. Weselski dziękując wyraża swoją zgodę na przyjęcie wymienionego tytułu.

Kolega Baranowski wyjaśniając zebraniu jak ważną rzeczą jest popieranie przez prenumeratę własnego pisma zawodowego, jakim jest „Przegląd Felczerów” i proponuje aby wśród członków naszego Związku nie było kol. nieprenumerujących „Przeglądu Felczerów”. Kol. Iskrzycki, Szarkiewicz i inni również zwracają się do obecnych z gorącym apelem o popieranie materialnie „Przeglądu Felczerów” stojącego na straży interesów korporacji felczerskiej.

Postanowiono jednomyślnie zobowiązać wszystkich członków naszego Związku do prenumeraty „Przeglądu Felczerów.” Kol. Skarstan zabiera głos i przytacza fakty zajmowania stanowiska felczerów przez osobników nieuprawnionych; wymieniając nazwiska takich Pseudo-felczerów. Czastuchina i Krzysztofika I-y zajmują posadkę f-ra przy Więzieniu Kowelskim 2-gi zaś F-ra Kolejowego w Kowlu. Kol. Skarstan stawia wniosek: Walne Zebranie uchwalić raczy: poleca się Zarządowi wystąpić do p. lekarza pow. z interwencją o zbadanie tej sprawy i usunięcie takowych (pseudo-felczerów) ze stanowisk i obsadzenie ich miejsc siłami fachowymi, wniosek kol. Skarstana przyjęto bez dyskusji-jednogłośnie. Na zakończenie obrad odczytano listy i depesze kol. którzy nie mogli być obecnymi na zebraniu ale szła serdeczne życzenia pomysłnej i wydajnej pracy Związkowi. Przewodniczący Zebrania dziękując kol. za obecność i wzorowy porządek ogłasza obrady za zakończone.

Przewodniczący Zebrania:

Sekretarz: (—) A. Zbieranowski.

(—) J. Baranowski.

Asesorowie: (—) St. Jewtuszeko. (—) Er. Skarstan.

## Odpowiedzi Redakcji.

Kol. Szydłowskiemu w Częstochowie. W zupełności podzielamy pogląd Sz. Kolegi wyrażony w liście z dn. 28.VI 1924 r., iż w Polsce coraz więcej ukazują się „oblicza małości i niskich ambicyjek żądnych rozgłosu”.

## Wydawnictwa nadesłane.

„Pracownik Użyteczności Publicznej” — organ Związku pracowników instytucji użyteczności publicznej w Polsce pod redakcją Wacława Lengi.

„Wiadomości Farmaceutyczne” organ Polskiego Towarzystwa Farmaceutycznego pod redakcją Fr. Heroda.

Komitet Redakcyjny: R. Biernacki, St. Galuba, A. Krawczyk, S. Langfier i A. Rosiak.

Redaktor odpowiedzialny: A. Kurkowski, Wydawca: Związek Felczerów m. st. Warszawy i okolic.

Drukarnia Instytutu Głuchoniemych i Ociemn. w Warszawie, Plac Trzech Krzyży 4—6.

# ANALIZY LEKARSKIE

przyjmuje Laboratorium Chemiczno-  
Bakterjologiczne

Felcz. **R. CWIBAKA**

pod kierunkiem

D-ra **Cz. Ryskina**

Warszawa, ul. Żelazna Nr. 89 m. 67.

**UWAGA.** Na żądanie Laboratorium wysyła naczynia na pobranie kału,  
moczu, płwociny i krwi. (Wasserman).

**NAJPOWAŻNIEJSZE CZASOPISMO POLITYCZNE W POLSCE**  
**DWUTYGODNIK**

„**PRZEGLĄD POLITYCZNY**”

**JEST JEDYNEM ŹRÓDŁEM,**

z którego czytelnik polski może się gruntownie i obiektywnie  
informować o wszystkich zaga-  
dzeniach polityki europejskiej,  
odnoszących się do spraw polskich.

„Przegląd Polityczny” wychodzi pod redakcją  
najwybitniejszych sił naukowych i polityków polskich

Redakcja i Administracja **„PRZEGLĄDU POLITYCZNEGO”**, Warszawa,  
Nowy-Swiat 47.

Prenumerata półroczna 10 zł.

Konto czekowe P. K. O. 8750.